

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, w tym odcinku Audycji Kulturalnych gościmy historyczkę sztuki doktor Katarzynę Nowakowską-Sito, dzień dobry.**

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Tematem dzisiejszego podcastu jest pierwszy tom serii wydawanej przez Narodowe Centrum Kultury, czyli „20 lat xx wieku”: „Sztuka dwudziestolecia. Formy i konteksty” pani autorstwa. W tysiąc dziewięćset osiemnastym roku Polska odzyskuje niepodległość, po wielu latach zaborów, po latach wojny kraj jest pogrążony w biedzie, powoli staje na nogi, a jednak zdaje się, że dla sztuki to jest bardzo dynamiczny i owocny okres rozwoju.**

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: Takie było jakby... mój cel, jako przedstawienie tego okresu jako przede wszystkim okresu niesłyszanego dynamizmu i różnorodności. To znaczy był to krótki okres, to jest bardzo dziwne, bo w tej chwili mówimy o dwudziestolecu trochę jak o epoce, ale właściwie to było przecież tylko dwadzieścia lat, a w tym czasie pojawiło się tyle nowych propozycji, tyle nowych kierunków i właściwie następowała jakaś, taka cała zmiana świata, to znaczy wiele form dogorywało umierało po pierwszej wojnie, pojawiały się nowe, pojawiały się załóżki tendencji też takich, które rozwinęły się tak naprawdę dużo później, więc ten okres jest dla mnie takim okresem pewnego przesilenia, pewnej rekapitulacji wcześniejszych propozycji i ogromnego dynamizmu, który mimo ogromnych kłopotów, jakie ten okres cechował, ale jednocześnie to jest okres wybuchu kultury. Jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby nawet ilości czasopism wydawanych, ilości publikacji, ilości nowych jakiś pomników, inwestycji, wydarzeń; to biorąc pod uwagę, że był to okres szalenie trudny ekonomicznie, a w przypadku Polski szczególnie trudny, bo jak kiedyś sobie to policzyłam właściwie, tylko sześć lat z tych dwudziestu był okresem dobrej prosperity, to jest to rzeczywiście dość zastanawiające, że to wszystko mogło się udać.

MARTYNA MATWIEJUK: **To też jest okres bardzo dużej otwartości na zmiany, w publikacji skupia się pani na formach. Jakie nowe koncepcje dochodzą wówczas do głosu?**

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: Wiele, wiele nowych form się pojawia takich związanych po prostu ze zmianą tej rzeczywistości, to znaczy sztuka po pierwszej wojnie światowej szuka po prostu swojego nowego miejsca. Szuka też pewnego nowego języka, który mógłby udźwignąć te wszystkie zmiany cywilizacyjne, które nastąpiły, które następowały na początku dwudziestego wieku bardzo szybko. Na przykład tempo, zjawisko wielkiego miasta, zjawisko pewnych wydarzeń dziejących się bardzo szybko w bardzo krótkim czasie i konieczność skrótego opowiedzenia o nim. Tutaj na przykład takie formy jak fotomontaż, który był montażem fotografii w takim troszeczkę zbliżonym do kina duchu, był taką próbą odpowiedzi na to pytanie, próbą znalezienia środka wyrazu dla zupełnie nowych treści. Rozwija się też reklama, która oczywiście już wcześniej występuje i plakaty, i ogłoszenia reklamowe, ale w dwudziestolecu przybiera ona zupełnie inną formę, formę właśnie taką masową i formę, która wytwarza swój własny język bardzo taki skondensowany, ekonomiczny, oparty na

prostym przekazie i też często nowatorskim projekcie graficznym. No to są w wielu dziedzinach nowe formy, tutaj na przykład rozdział o meblach prezentuje nowe podejście do urządzania wnętrz, pojawiają się meble, które wcześniej w ogóle też nie występowały jak meble wielofunkcyjne. Podejście do mieszkania, tak jak właśnie to określił Le Corbusier – maszyny do mieszkania, a nie urządzania, w takim uchu estetycznym wnętrz, które się coraz bardziej kurczyły, które były coraz mniejsze i które dlatego wymagały bardzo racjonalnego rozplanowania. Tutaj wiele rozdziałów porusza różne aspekty tej rzeczywistości. Bo jakby moim celem było pokazanie czy opowiedzenie o sztuce tego okresu za pomocą wybranych dzieł, bardzo różnych technik i dziedzin, tak aby trochę pokazać właśnie ich kontekst, właśnie tą nową rzeczywistość, która w pewien sposób też je wyjaśnia.

MARTYNA MATWIEJUK: Bardzo mi zapadł w pamięci jeden z pierwszych rozdziałów książki, prezentowana jest tam forma „butik”, której uczyłam się jako dziecko, ale nie miałam pojęcia, że to właśnie w dwudziestoleciu międzywojennym ta technika upowszechniła się w Europie i również zyskała bardzo duże znaczenie na wystawie paryskiej w tysiąc dziewięćset dwudziestym piątym roku, za co młode butikarki otrzymały liczne nagrody.

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: Tak, rzadko się o nich pamięta, bo to przeważnie jest sukces Zofii Stryjeńskiej i innych twórców polskiego pawilonu, ale te butikarki także zdobyły grand prix i co wydawało mi się ciekawe, że to były w zasadzie dziewczyny z prostych rodzin, takich biednych spod krakowskich wsi, które Antoni Buszek, który był w pewien sposób też wybitnym pedagogiem i twórcą takiej metody tworzenia tych butików, gromadził w swojej pracowni w warsztatach Krakowskich i one tam przyuczone technologicznie przez niego, tworzyły bajecznie kolorowe prace, które sięgały o dziwo do techniki, która właściwie pochodziła z wówczas z Holenderskiej kolonii – wyspy Java i polegała na użyciu naturalnych barwników, barwienia tkanin, ale także drewna poprzez wzory nakładane woskiem, odpowiednio preparowane. Ja tutaj technikę oczywiście opisuję, to miało pewien związek z takim ludowym zdobnictwem polskim, choćby z pisankami, ale ta technika, ponieważ to dawało bardzo dekoracyjne wzory, piękne tkaniny, no ona w tych wczesnych latach dwudziestych stała się bardzo popularna, wytwarzano szale, wytwarzano chusty, różne zasłony w tej technice. To jest jeszcze jedna z tych nowatorskich koncepcji wówczas, to znaczy próba, tak jak awangarda odświeżała język sztuki poprzez nowe formy, tak tutaj troszeczkę też szukano w takim prymitywie ludowym, właśnie w zatrudnieniu amatorów, zatrudnieniu osób, które są w pewien sposób nieskażone taką manierą artystyczną, to było poszukiwanie właśnie w ich talencie jakiegoś ożywczego, nowego impulsu, który do sztuki dekoracyjnej mógł być dany, ale chcę zwrócić uwagę, że to było inne nawiązanie, niż to nawiązanie młodopolskie, bo tu nie było żadnej imitacji stylu ludowego, tylko wykorzystanie pewnej zdolności technicznej, oczywiście też ornamentu, rytmiki pewnej, zdobnictwa tego typu przedmiotów.

MARTYNA MATWIEJUK: Wydaje mi się, że to jest też taki okres pełen dużych kontrastów, o czym trochę pani już powiedziała. Twórcy, którzy odnieśli ogromny sukces na wystawie paryskiej, mam wrażenie, że jechali do Paryża by pokazać, że polska sztuka mówi własnym językiem, nawiązywali w swoich pracach do ludowości, czerpali z tradycji. Przypomnijmy, że to raptem kilka lat po odzyskaniu niepodległości, więc na pewno ten aspekt narodowościowy był tutaj ważny. No już po kilku latach ścierają się z nowatorskimi ruchami, które postulują zupełnie nowe wartości, zupełnie nowe rozwiązania, to jest też czas funkcjonowania wielu

zgrupowań artystycznych, które prześcigały się wręcz w pomysłach, można powiedzieć, że to taki buzujący ferment twórczy.

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: Tak, tak i dialogu, właśnie ścierania się tych ugrupowań, ogromna ilość grup, ścieranie się koncepcji, dyskusje debaty, ale także ta rzeczywistość się niesłychanie szybko zmieniała i pewne tendencje wymagały czasu, żeby torować sobie miejsce w tej rzeczywistości. O ile na początku właśnie poszukiwano tej tożsamości w pewnym dialogu właśnie ze sztuką ludową, choć jak podkreślam, to miało charakter nowatorski, bo Wystawa Paryska odbywała się pod hasłem: „sztuka i technika w życiu współczesnym” i nie były na nią dopuszczane żadne z prac o charakterze naśladowczym, więc tutaj została doceniona inwencja, a nie powtarzanie wzorów ludowych, to o tyle ten chodzący modernizm spowodował, że dość szybko te formy awangardy jednak musiał być zaakceptowane i zostały zaakceptowane, ponieważ trudno było sobie wyobrazić, jakiegoś funkcjonalnego budownictwa ze zdobnictwem ludowym czy rozpisywano różne konkursy na przykład na urządzenie pociągu dla naczelnika państwa i wówczas prasa kpiła, że ktoś zaproponował tam meble w stylu zakopiańskim. No było oczywiste, że w pewnych dziedzinach potrzebne jest zupełnie nowe podejście, pewien funkcjonalizm, który stanowi całość z techniką, z wymogami współczesnymi, z funkcjonalizmem, ekonomią; z tymi nowymi kryteriami, które zaczęły rządzić rzeczywistością ówczesną.

MARTYNA MATWIEJUK: A propos tej funkcjonalności, to skierujmy jeszcze naszą uwagę jak zmienia się sztuka użytkowa. Projektowane były wówczas kompaktowe funkcjonalne meble, o czym wspominała pani na początku, mogą sobie na nie pozwolić przeciętni obywatele, tu oczywiście modernizm, który globalnie przeddefiniował podejście do przestrzeni, gra pierwsze skrzypce. Ważnym też momentem, o którym wspomina pani w książce, jest mieszkanie też najmniejsze z tysiąc dziewięćset trzydziestego roku, sztuka, nie tylko ta użytkowa, jest odąd dostępna dla wszystkich, nie jest już traktowana jako coś zarezerwowanego tylko dla elit społecznych.

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: W ten sposób tak też właśnie twórcy podchodzili wówczas, to znaczy oni jakby... trzeba sobie powiedzieć też, że to był okres bardzo trudny dla sztuki, pewnych przewartościowań, ona musiała szukać swojego nowego miejsca w tym społeczeństwie, w tym miejscu gdzie się znalazła, upadały poprzednie formy mecenatu. Trzeba sobie zdawać z tego sprawę, bo ci prywatni kolekcjonerzy, no kurczyły się fortuny, pierwsza wojna światowa tutaj zrobiła ogromne spustoszenie, zwłaszcza w Polsce; gdzie wiadomo, one najczęściej gdzieś na wschodzie były lokowane i po różnych traktatach te fortuny upadły, a też ta klientela związana z dawnym mecenatem miała najczęściej dość konserwatywne gusty, mało otwarte na jakieś nowe potrzeby i stąd powstawało pytanie: co może być, jakimś posłannictwem sztuki, co może być jej zadaniem w tym zupełnie nowym społeczeństwie? Bo tutaj niewątpliwie mamy do czynienia już z początkami takiego społeczeństwa masowego, bo reklama, slogan, plakat, to są formy adresowane do szerokiego widza, ale co jest najciekawsze w tym okresie, one są traktowane jako pełne wyzwanie przez tych twórców najwyższego kalibru, bo jeżeli przypomnimy sobie, że te najsłynniejsze plakaty reklamowe to opracowywali znani poeci i pisarze, a nie były one dziełem copywriterów, no to widzimy, że to była pewna otwartość na tego typu działania. Także no na pewno, tutaj też te nowe formy, chociażby ten rozdział dotyczący transatlantyków czy tych nowych wyzwań artystycznych, które pojawiały się przed artystami, które wymagały ich właśnie głębokiego wejścia w takie życie codzienne,

we właśnie urządzenie wnętrz, w rozwiązywanie problemów ich urządzania, ale także no niekiedy właśnie oni mieli dużą otwartość na podejmowanie takich bardzo popularnych form.

MARTYNA MATWIEJUK: Sztuka jest dla wszystkich i o tym mówi też ta książka, znajdują się w niej liczne fragmenty, które aktywizują odbiorcę i na to też chciałabym zwrócić uwagę, na myśl towarzyszącą projektowaniu tej publikacji, bo ona wchodzi w interakcje z czytelnikiem, inspirowanie do pracy twórczej.

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: Przede wszystkim jak właśnie Narodowe Centrum Kultury się zwróciło do mnie z tą propozycją, żeby taką książkę o sztuce dwudziestolecia dla młodzieży przygotować. No to ja na początku miałam pewne wątpliwości, pewne opory; później doszłam do wniosku, że ja nie będę do tej młodzieży mrugać czy mówić broń Boże językiem dosyć infantylnym, będą traktowani poważnie. Natomiast będzie w niej pewien element zabawy, znaczy nie ma to formy wykładu, mimo że tam się pojawiają fachowe terminy, ale też jest z tyłu słowniczek, który jej wyjaśnia dość przystępnie. Chodzi mi o to, żeby oni w formie zabawy, mogli zrozumieć sposób kształtowania tych form, żeby też spróbować tę kreatywność tego okresu, przekuć troszeczkę na pobudzenie kreatywności użytkownika. W związku z tym i tutaj też duża rola projektanta książki Pana Ryszarda Kajzera, który nadał jej piękną formę graficzną. No i są zaproponowane takie zabawy rysunkowe, po każdym rozdziale jest pewna taka propozycja pracy własnej, chociaż oczywiście nie jest to praca obowiązkowa [ŚMIECH] tylko dowolna. To znaczy te pola można wypełnić, ale nie trzeba i tam można po prostu próbować zabawić się, na przykład narysować plan mieszkania, wstawić tam odpowiednie meble czy zaprojektować swój własny butik, czy zaprojektować plakat; są po prostu takie pewne rysunkowe zadania, które można i w ramach jakiś własnych zajęć i w ramach jakiś grupowych, na przykład na takich zajęciach szkolnych, po prostu spróbować pobawić się trochę z tą sztuką i nie traktować tego tylko jako element czystej edukacji, ale także edukacji poprzez zabawę, poprzez własną kreatywność.

MARTYNA MATWIEJUK: „Sztuka dwudziestolecia. Formy i konteksty”, pierwsza pozycja z serii „20 lat XX wieku”. Ja myślę, że to nie jest tylko książka dla młodzieży, bardzo państwu polecam, publikacja jest dostępna w księgarni stacjonarnej oraz w sklepie internetowym wydawnictwa Narodowego Centrum Kultury, nieco o sztuce tego okresu opowiadała dziś autorka – doktor Katarzyna Nowakowska-Sito, bardzo dziękuję za rozmowę.

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: Bardzo dziękuję.

MARTYNA MATWIEJUK: Już dziś mogę państwu obiecać, że przed nami kolejne pozycje z tej serii, zdradzę nawet, że już niebawem porozmawiamy o architekturze dwudziestolecia. Martyna Matwiejuk do usłyszenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.